

Kuryer Poznański

wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych.

Redakcja:

przy ulicy św. Marcina nr. 16.

Administracja i Ekspedycja:

przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna

wynosi w Poznaniu marek 4, na wysłanych pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austrii marek 5 (zob. Zeitungs-Preisliste p. 1893 Abtheilung II. s. Nr. 50.) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.

Cena ogłoszeń

wynosi 15 fenigów od drobnego siedmio-dniowego wiersza. — Reklamy po 80 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Moisse, w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgarcie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Hassenstein & Vogler w Bazylej, Dreźnie, Gdańsku, Halle n. S., Hanowerze, Genewie, Kamieniu (Chemnitz), Kolonii, Lubecie, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 20 lutego.

Z bieżącej chwili.

(Panamino włoskie w dalszym rozwoju. — Prasa o bilu homerale.)

Włoskie panamino przechodzi koleje podobne do sprawy panamskiej we Francji. Giolitti trzyma się jeszcze mocno, ale gabinet już się rozpada, mówią bowiem o dymisji ministra finansów Grimaldigo. Opinia publiczna jest tak nastroszona, że wszędzie widzi napuźceni i zbrodni, a zatem przy takim jej usposobieniu dymisja jednego ministra rzuci dwuznaczne światło na jego kolegów. Już dziś wkładają Grimaldiemu w usta groźbę: „Ustąpię, gotów nawet jestem iść przed sąd, ale mam w rękach dowody, które na zawsze skompromitują Giolittiego”. Zapewne Grimaldi tego nie mówił, ale publiczność przypisuje mu te słowa i wierzy w ich prawdę. Takich ubliżających pogłosek jest mnóstwo. Według jednej z nich, król Humbert ratując wielu dygnitarzy, ministrów, senatorów, adjutantów swoich, zapłacił upadłemu bankowi Romana cztery miliony lir z własnego majątku, a pomimo tego jeszcze jest weksli na kilkaset tysięcy lir, wystawiano bowiem weksle, aby w ten sposób ukryć, że wzięte pieniądze są po prostu faławkami. Weksli tych nigdy nie przedstawiał bank do zapłaty, chociaż między nimi są dziesięcioletnie. Tanlongo, Dezerbi i Lazzaroni z synowcem siedzą we więzieniu, ale nie stana przed sądem dopóty, dopóki nie zawartą będzie z nimi umowa, iż nie pociągają za sobą innych dygnitarzy. Tak mówią w Rzymie.

A wszystko co mówią, wraz z zarzutem, iż Giolitti brał pieniądze z banku Romana na agitację wyborczą i dla tego tolerował wszelkie nadużycia, aż do wypuszczenia podwójnych egzemplarzy każdego banknotu, opisał członek rady stanu p. Bonghi w miesięczniku „Nuova Antologia” i w paryzkim dzienniku „Matin”. Za wyjątkiem domowe brudy za granicę, to się nie da nie oskarżyć, a wyłomaczyć można jedynie tym, że stary Bonghi pała nienawiścią do wszystkiego, co się łączy z imieniem Giolittiego. Ci dwaj mężowie są zdawać wrogami, a przy ostatnich wyborach prezes ministrów nie pogardził niczem, aby i no wyrzucił z politycznego życia swego przeciwnika i tego dopiął. Bonghi zemścił się po włosku, lecz za te publikacje powołano go przed sąd dyscyplinarny sonatu i wykreślono z listy osób, mających wstęp do dworu. Bonghi odpowiedział drugą publikacją p. t. „Principe e Cortigiani” (Panujący i dworzacy), w której dowodzi, że król nie posiada ani władzy, ani żadnej decyzji, czyni jeno to, co się podoba jego otoczeniu, w końcu zaś domaga się nad sobą nie dyscyplinarnego sądu, ale jawnego przed publicznością, aby mógł otworzyć narodowi oczy na „blotnistą kampanię, która z okolic rzymskich rozszerzyła się na całe Włochy”.

Cała prasa wielkobrytańska zajmuje się prawie wyłącznie bitem irlandzkim, a wszystkie dzienniki zjednoczonych królestw oceniają ten akt prawodawczy stosownie do swych politycznych zapatrywań. Najgłośniejsi i najkrytyczniejsi przemawia oczywiście opozycja, która powtarza słowa pułkownika Saundersona, wypowiedziane w Izbie niższej, że Gladstone kończy swoją wielką karierę ruiną angielskiej konstytucji. „Standard” nazywa projekt niewykonalną, papierową konstytucją, w rodzaju tych, jakie abbé Siéyès w swoim czasie tuzinami fabrykował. Veto korony jest lekomyślną sztuczką, a zatrzymanie Irlandczyków w Westminsterze pozornym ustępstwem dla niektórych gladstonczyków. Projekt nie przynosi żadnej ulgi angielskiemu parlamentowi, gdyż Irlandczycy będą w nim po dawnemu decydować w kwestiach wاپلیwych i uniemożliwią każdą dodatkową pracę. „Times” wyraża się jeszcze surowiej i odmawia bilowi Gladstone wszelkiego uzasadnienia. Organ City potępia bezwarunkowo veto korony i zatrzymanie Irlandczyków w centralnym parlamencie, choćby tylko w ograniczonej liczbie. Choć Irlandczycy będą teoretycznie wykluczeni od głosowania nad sprawami, dotyczącymi wyłącznie Anglii lub Szkocji, to przecież muszą być dopuszczeni do obrad nad temi sprawami, a oprócz tego w wielu wypadkach odróżnienie kwestji czysto angielskich od ogólnoparłamentowych jest wprost niemożliwe. Z drugiej strony Irlandczycy mogą każdej chwili postawić kwestyę zaufania i będą decydować o losach gabinetu, który wobec równych sił dwóch stronnictw angielskich pozostanie na ich łasce, a zależność ta czyni veto korony iluzorycznym. — Organ Gladstone „Daily News” poprzestaje na poważnym i przedmiotowym zbadaniu bilu i sądzi również, że zatrzymanie warunkowe Irlandczyków w centralnym parlamencie jest tylko *malum necessarium*. Lepiej byłoby zredukować liczbę ich reprezentantów do połowy i nie ograniczać ich głosowania. Radykalisci pod przewodnictwem Labouchera i Dilkego pragną Irlandczyków usunąć zupełnie z Westminsteru i nie chcą przyznać dublińskiemu parlamentowi Izby wyższej. Przeciwnie inny liberalny organ, „Daily Chronicle”, uważa, że Irlandczycy muszą pozostać, gdyż inaczej bil nie miałby warunków powodzenia. — Irlandczycy wyrażają się o projekcie z wielką rezerwą. Chcieliby oni przedewszystkiem sprawę agrarną w Dublinie załatwić i zapewne postawią poprawki w tym duchu, które niewątpliwie odrzuco-

ne zostaną. — Wogóle jednak doniesienia o opozycji Irlandczyków przeciwko bilowi są tylko wyrazem pobożnych życzeń konserwatystów angielskich, którzy radziby obalić bil przy pomocy tych, dla których on ułożony został.

Dzisiaj otrzymujemy następujące telegramy z Londynu, 18 lutego. Według ogłoszonego dzisiaj bilu homerale, na 80 Irlandczyków, mających zasiadać w londyńskim parlamencie, przypada 27 na prowincję Ulster. Na 48 członków, mających stanowić prawodawczą radę, przypada 15 z prowincji Ulster.

Londyn, 18 lutego. Antyparnelisci wysłali do Ameryki i Australii odezwy, wzywające tamtejszych rodaków do zbierania składek na rzecz walki, toczącej się obecnie o samorząd irlandzki. W odezwie tej oświadczone, że stronnictwo antyparnelistyczne przyjmie bez namysłu bil Gladstone.

*** Na czytelnie ludowe.** Odezwa tak sympatyczna, wydana przez liczne grono obywateli w interesie składek na różne potrzeby, znajduje zapewne oddźwięk w sercach rodaków. My oczywiście chętnie służymy pośrednictwem, ale ponieważ odezwa nie określa ściśle celu, a mogłoby ząd powstać nieporozumienia, podajemy niniejszem nasze rozumienie rzeczy. Składki na czytelnie ludowe, jak szły, tak zapewne pójdą dalej. Nie możemy zagradzać utartej drogi, zwłaszcza też, że Towarzystwo czytelni potrzebuje rychłej pomocy, a leży w jego interesie, żeby pieniądze, dla niego przeznaczone, jak najrychlej do kasy dochodziły. Dla tego my sumy, przesłane nam na „czytelnie ludowe”, jak dotąd tak i nadal przesłać będziemy wprost temuż towarzystwu, a jeżeli ktoś pragnie, żeby suma przez niego przesłana, przekazana była bankowi: Kwilecki Potocki, do dyspozycji zebrania, które się w lipcu odbyć ma, to prosimy, żeby przy przesłaniu wyrażało to życzenia zaznaczyć, bo my tylko w tym wypadku przesyłamy pieniądze, nie Towarzystwu czytelni, lecz bankowi: Kwilecki Potocki.

Sądymy, że wszystkie pisma powinny swoje w tym względzie zapatrywania objawić, żeby każdy choć mniej więcej wiedział, na co daje i czy jego intencje będą się zgadzały z rzeczywistością. Inaczej może powstać zamieszanie i niesmak, którego przy każdej sprawie mamy tyle, że uniknąćby należało i najmniejszego powodu do nieporozumienia, zwłaszcza w tak ważnej sprawie. Słyszymy już n. p. zdania, że zapowiedziane w odezwie zebranie, zapewne nigdy się nie odbędzie, a przynajmniej nie będzie miało kompletu. Kilku zatem postąpi wedle swego widzimisię itp. Tak ludzie mówią.

*** Otrzymujemy z Berlina wiadomość, że** dzisiejsza „Germania” zamieści sprostowanie p. Kościelskiego, dotyczące jego orzeczeń w sprawie głosowania Koła polskiego nad projektem wojskowym, ogłoszonych w „Deutsche Warte”.

*** Według zestawienia** grudzińskiego „Gesellera” z 140 obwodów wyborczych w okręgu Tczew-Kościerzyna-Starogard otrzymał w dniu 16 b. m. pan Michał Kalkstein z Klonówki 12,269 głosów (3747 w kościeryńskim, 2376 w tczewskim, 5286 w starogardzkim powiecie). Albrecht z Szczecina (nar. liberal) 3531 głosów (1634 k., 374 t., 1023 st.). Engler z Kościerzyny (wolno-kons.) 736 głosów (356 k., 318 t. 62 st.). Johm z Gdańska (socjalista) 129 głosów, (61 k., 62 t., 6 st.). Paasch z Lipska (antysemita) 1645 głosów, 836 k., 165 t., 644 st.). Rozstrzelonych było 10 głosów, nieważnych 17 głosów.

Brak jeszcze rezultatów z 21 obwodów, które atoli w ostatecznym rezultacie nie nie zmienia. Udział we wyborach był wielce ożywiony. Na 21,271 wyborców, głosowało 18,437, czyli 87 proc. W Niedanowie, w powiecie kościeryńskim, zapisanych było 100 wyborców i tylu też głosowało (30 na p. Kalksteina, 70 na p. Albrechta).

Podpada ilość głosów oddana na antysemitę kandydata. Niezawodnie znajduje się pomiędzy nimi niemata liczba głosów polskich. Byłoby to znakiem smutnym!

*** Z pod Starogardu,** piszą do „Gazety Toruńskiej”: „Zastanawia, że Niemcy tak żywą rozwinięli agitację wyborczą, chociaż naprzód z zupełną pewnością wiedzieli, że nie zwyciężą. Nie dosyć, iż sami wszyscy co do nogi stawali się na wyborach, nadto jeszcze i Polaków po niektórych folwarkach zniewalali do oddania kartki na niemieckiego kandydata. Zład taka zaciętość? Zład zapewne, aby pokazać, ilu zwolenników mają poszczególne stronnictwa. Nie samopas, lecz w zwartych szeregach maszerują przeciwko nam, gdy mają nadzieję zwycięstwa. Spostrzeżenia z kilkunastu folwarków odnosząc do reszty, przyjąć można, że jedna czwarta głosów oddanych na Niemca jest polska. Jedni z obawy (groźono terminatkami), drudzy z podchlebstwa głosowali na obcego. Nie brak było takich, którzy jakby na komendę zachorowali lub za późno

po godzinie szóstej przychodzili. Wszyscy ci uciekinierzy z pod wspólną chorągwi jakiegokolwiek rodzaju, trudno wypowiedzieć, ile drwinek i docinków nasłuchało się musza od tych, którzy sumiennie obojętność swój spełnili, a tych cokolwiekbaż było najwięcej, co świadczy o coraz większej dojrzałości prostego ludu naszego od cep i pługa.

„Gwałciciele sumienia ani się domyślają, iż są „pomogami” socjalistów, którzy, obnosząc kartki i odezwy swoje, żadnej chyty nie omineli. Lud woła: ci okrzykami socjaliści w niejednej rzeczy słuszności mają, panom nie wystarczy, że im pracujęm, żądają jeszcze, abymy się im z duszą zaprzęдали.

„Tyle pewna, jeżeli krzywdzenie ludu na dzieciach w szkole i po za szkołą wnet nie ustanie, lud ten przedź czy później, mniej lub więcej zarazi się nauką socjalistów, wpływających na niego i żywym słowem i przez ulotne pisma.

„Żydzi starogardzcy w niebogłosy krzyczą na antysemitów, za wygadywanie na nich a jeszcze więcej za rozburzenie Niemców przeciwko nim. Rwetes ogólny w Izraelu. Jak po innych miastach wpływem swoim i pieniędzmi uniemożlibili zebrania antysemitów, tak i tutaj tego dokazać chcieli. Jednemu hoteliście „Zum deutschen Haus” zapłacili 100 marek, drugiemu drugie tyle, wynajmując sale, ale w pospiechu zapomnieli o trzecim, który antysemitów przyjął.

„Na kilku folwarkach z wyborców polskich, którzy co do jednego iść zwykli na wybory, opuszczono wielu. O opuszczeniu niemieckich wyborców nie nie słychać. Wszystkie środki godziwe, byleby do celu prowadziły! Z niezadowolonia pokrzywdzonych korzystają socjaliści, jak to sami Niemcy antysemiticy wywodzą naprzykład na wiecu swym starogardzkim”.

*** Na sobotnie zebranie agraryuszów** w Berlinie stawilo się do 8000 osób. Przemawiał głównie inicjator p. Ruprecht z Rausern. Ostatecznie uchwalono następującą rezolucyą:

„Zebrani tu dzisiaj ze wszystkich stron Niemiec reprezentanci rolnictwa oświadczają:

Żądamy, aby podstawy, na których wielkość Niemiec się opiera, pozostały niewzruszone. Tem żądaniem ożywił i przekonani, że na zewnątrz tylko silna potęga wojskowa zachować nam może pokój, którego potrzebujemy, gotowi jesteśmy do wszelkich ofiar, na ten cel wymaganych. Jesteśmy atoli silnie przekonani, że trwała i najbezpieczniejsza podstawa potęgi i wielkości naszej ojczyzny leży w pomyślności rolnictwa. Prawodawstwo ostatnich lat, wraz z zawartymi traktatami handlowymi nadwaryżło atoli te podstawy tak silnie, że egzystencya rolnictwa niemieckiego zdaje się być zagrożoną. Widzimy mianowicie w udzielaniu dalszych bonifikacyi, przyznawanych zagranicy przy dowozie, nadmierną szkodę dla naszego procedern. Przedkładamy zatem Wysokiemu Parlamentowi usilną prośbę, żeby wszelkim dalszym traktatom handlowym, skoro zawierane będą obniżenie cel istniejących, bezwarunkowo przyzwolenia odmówił i aby popierał także wywóz produktów rolniczych, tak, żeby rolnictwo niemieckie zakwitnąć mogło na pomyślność całej ojczyzny.”

Poniędzy uczestników rozdzielano statuta. Rolnicy-Polacy zebrali się poprzednio na obrady przedwstępne i uchwalili przesłać następującą deklaracyą:

„Wszyscy obecni tu Polacy oświadczają: Przedewszystkiem korzystamy z sposobności, by wyrazić wdzięczność naszą za zaproszenie, z którego w tak poważnej skorzystaliśmy liczbie. Jako rolnicy reprezentować będziemy — jak samo się przez się rozumie — gorąco interesa rolnictwa; jakie stanowisko wszelako ogół nasz zajmie, o tem nie jesteśmy chwilowo w możności udzielić oświadczeń nas obowiązujących. Chwila tu nastąpi, skoro tylko związek agrarny jasny program postawi. O dalszym stanowisku naszym zadczydą później nasze do tego powołane organa. Zyczymy rolnictwu, ażeby związek agrarny pomyślną rozwinął działalność.”

Jubileusz Ojca św.

Obszerna katedra poznańska nie mogła wczoraj pomieścić wiernych, którzy przybyli z wszystkich stron, aby być uczestnikami wspaniałej uroczystości papieżkiego jubileuszu. Punktualnie o godzinie 10 rozpoczęła się msza św., celebrowana przez Najprzewielebniejszego księdza Sufragana Likowskiego, a Najprzewielebniejszy ksiądz Arcypasterz, przybrany w szaty pontyfikalne z tronu asystował nabożeństwu, w towarzystwie księży kanoników: prałata Wanjury, Szołdrskiego i Kubowicza.

Po skończonej ewangelii wstąpił na przygotowane po prawej stronie krętek presbyterium wyniesienie Najprzewielebniejszego księdza Arcypasterza i po odczytaniu przez księdza p. atata Wanjury ewangelii św. na pierwszą niedzielę postu, przemówił w następujących słowach:

Najmilsi moi!

„Gloria in excelsis Deo”, niechaj Bogu będzie chwala, że nam dał doczekać dnia dzisiejszego, Dzień to, o którym możemy powiedzieć z Psalmistą: Od Pana się to stało, a jest

dziwno w oczach naszych, Ten jest dzień, który uczynił Pan, radujmy i weselmy się weń (117, 24).

Wśród pomroki, która coraz więcej ziemię ogarnia, coraz bardziej zaśnania krzyż Chrystusowy, pociechę i nadzieję jedyną ludzkości, taki dzień, jak dzisiejszy to promień niebieski dla serc naszych, „lumen de coeli”.

Pod stopami naszymi rozlega się głuchy loskot namiętności ludzkich, które wrą i kipią do wywrotu gotowe. Ale do serc przerażonych siła jakaś nowa i odwaga wstępnie i pierzcha trwoga w taką uroczystość jak dzisiejsza, bo czujemy tutaj ducha Bożego powiew, bo jasny znak potęgi i opieki Bożej nam się odśnania. I słyszemy jakoby głos Zbawcy: „Czegoż się boicie, małej wiary?” ten sam głos, który wichrom i burzom nakazował „uciszenie wielkie”. I czujemy, że się w dziejach ludzkości święci coś nadzwyczajnego.

A ludzkość w końcu tego wieku w gorczym położeniu od chromego onego od urodzenia, który leżał u drzwi jerozolimskiej świątyni i znalazł pomoc z rąk Piotra i Jana św. „nie srebrem i złotem ale łaską Bożą”. Ale ludzkość dzisiaj tej łaski znać nie chce, psuje się i rozpręga na świecie wszystko dla tego, że nie czeka uzdrowienia od Zbawiciela, ale od słońca wiary się oddala. A przecież wiek ten miał urzeczywistnić marzenia ludzkiego szczęścia, wyższe duchowe sprężyny dla rozwoju ludzkości miał poruszyć, panowanie sprawiedliwości utrwalić, braterstwo ludów i ludzi zabezpieczyć. Jakżeż atoli ludzkość od wzniosłych tych celów dzisiaj daleko? Ciałe narody pod orężem sposobią się tylko do wojen, najlepsze siły zużywają się we wzajemnej nienawiści, a ludzie — we walce ciała przeciw duchowi. Ale na ponurem tle tego obrazu podnosi się postać tak biała jak szata, którą nosi, tak wiotka i krucha, że na jej widok serce się trwoży. W tej postaci atoli żyje duch, od którego płynie światło tak potężne, że od sybirskich lodów do gorących piasków pustyni, przez morza i lądy dalekie ludzkości całej drogę oświeca. W niej bije serce tak wielkie i szerokie, że w niem dla każdego miejsce, a dla uciśnionego i smutnego najpierwsze. A ileż troski w tem sercu, na którym ciąży „sollicitudo omnium ecclesiarum”, na które się żali Paweł św., staranie o wszystkie kościoły świata katolickiego w szerszym nieskończenie dziś okręgu, niż za dni Pawła św.

Niechaj Bogu będzie chwala, że nam żyć pozwolił w czasie, w którym ta postać w dziejach świata tak przoduje i góruje, że mogliśmy dożyć brzasku dnia, który nadzwyczajnej łaski Bożej blaskiem tak widocznie otoczył tę postać, że możemy złożyć hold czci i miłości temu, który przed laty 50, jako następca Apostołów w biskupim urządzie, a od lat 15 jako Namieśnik Chrystusowy a Piotra św. następca tak służył Bogu i światu całemu. I czyliż wam imię to przypominać potrzeba dzisiaj? Brzmi ono w ustach milionów wiernych dzieci Kościoła z radością i czcią, a przeciwnicy powtarzają z niechęcią, podziwu mu jednak swojego nie mogą odmówić. Papież Leon XIII dziś obchodzi 50-cio-letnią rocznicę swojego biskupstwa. Pan Bóg dozwolił dożyć mu wieku patriarchów. Licząc lat 83, stoi w pełni siły ducha u grobu Piotra św. jako nieomylny nauczyciel prawdy, jako Ojciec chrześcijaństwa, do którego stóp wszystkie się garną narody. Rzadki to wypadek w dziejach.

Wielkie niebezpieczeństwa, nadzwyczajne czasy zwykłe też objawiają widocznie miłosierdzie i pomoc Bożą w nadzwyczajny sposób.

W pierwszych wiekach, gdy krew męczenników była nasieniem nowych chrześcian a cemen-tem fundamentów Kościoła, na tronie Piotrowym zmieniały się w męczennickiej kolei jedne po drugich postacie. Wówczas gdy ludzie tylko ciała swoje ubóstwiali, trzeba było tak częstych ofiar ze życia ziemskiego, aby tém innego życia wskazywały nieśmiertelne widnokreśli.

W tej walce zaś, w której trzeba było łamać tysiącletnią pogaństwa potęgę, nadzwyczaj widome cuda zastanawiały pogan, a wiare i stałość podnosiły wiernych. Ale i w tej walce, w której na schyłku naszego wieku Kościół toczy nie ze samą materialną siłą, lecz i z du-

chowem i potęgami, które przez wiek cały pracują nad podkopaniem w sercach podstaw jego, które nauką, prawodawstwem, wszystkimi środkami rozumu się wysilają nad zburzeniem go, Pan Bóg nowym cudem łaski także nas wspiera. Oto przedtuzia życie Papieża nad zwykłą ludzką miarą, a równocześnie daje im do ostatniego tchu dziwną potęgę światła i dobrej woli. Czyliż to nie znak, że Bóg czynny, że Bóg dla wielkich przeznaczeń Kościoła cudownie to sprawia, że gdy ludzie opuszczają, Bóg nie opuszcza nieśmiertelnego swego dzieła?

I to jest powodem, dla którego dzisiaj wołamy: „Gloria in excelsis Deo“, Bogu niechaj za to będzie chwala, i to jest powodem, dla którego serca nasze dziś tak radośnie biją, a myśli nasze płyną do wiecznego miasta, do grobu Piotra św., przy którym ten św. starzec ręce swoje do błogosławieństwa nad światem wyciąga, a głos swój do nauki dla świata podnosi. A to błogosławieństwo jego płynie niewidzialnie w ostatnie światła kończyny, ogarnia wszystkich, dla najbiedniejszego serca każdego przeznaczone, albowiem on ojcem chrześcijaństwa całego, my wszyscy dziećmi jego. On najwyższym pastorem naszym, Chrystusa samego namiestnikiem na ziemi, jako Piotra następcą, podstawą wiary naszej, skałą, na której Kościół stoi niewzruszony. Państwa i trony, narody całe w prośbie się rozsyłały bez śladu i społecznego porządku formy i wyniki nauki zmieniają się co chwila, Kościół tylko stoi zawsze ten sam. Dzisiaj Leon XIII tę samą opowiada wiarę, tę samą głosi prawdę co Piotr i jak Piotr skarbnikiem i nauczycielem jest prawdy, namiestnikiem Tego, który ją zniósł z nieba. Tem jest każdy Papież dla nas. Atoliten Ojciec nasz św. Leon XIII szczególniejszą jeszcze naszą chwałą i wobec świata.

My wierni widzimy wszyscy w Papieżu każdym namiestnika Bożego, który dla wszystkich czasów i wieków spełniać będzie wśród wiekowych zmian wszystkich zadanie prowadzenia ludzi do nieba. Ale nawet ludzie poza Kościołem nie mogą odmówić uznania tej szczególnej potędy, jaka leży w papieżstwie, a podziwu dla tych, którzy za naszej pamięci na tronie papieskim zasiadają.

Pamiętamy, jak Pius IX stał wśród burzy i fal, które się u stóp jego rozbiły, spokojny i niewzruszony z okiem w niebo zwróconym. Głośniej nad burzę, co głos jego przygłuszyły ciału, przypominał światu prawdę i prawa Kościoła. Sam dźwigając krzyż wielki wlewał w serca uciśnionych i ludzi i ludów odwagę, do miłującego serca swego ich tulił i stał się ich ulubieńcem.

Leon XIII światłem swoim oświeca przepaście, w które ludzkość runąć może, wskazuje jak chwiejący się światła porządek naprawiać, uczy sypać groble, aby wstrzymać fale nowego potoku, który zgnęba i grozi wszystkiemu, co w ciągu wieków wielkiego i świętego ludzkości chrześcijańska stworzyła.

Kiedy przed 800 laty grób św. Chrystusa zbezczeszczonego w ręku niewiernych się znajdował, a narody chrześcijańskie między sobą we walkach dzikich we krwi się plwały i siły swoje trawiły, bez wszelkiego celu wyższego żyły, kiedy światu groził powrót do barbarzyństwa, wtedy Papież Urban II podniósł krzyż w górę, wskazał nim na ziemię świętą, kolebkę zbawienia naszego i ludzkość uszczęśliwić i odrodzić w świętej walce zaprzagnął.

Dziś po 800 latach już nie o obronę miejsc zyciem i męką Jezusa poświęconych chodzi, ale o obronę Jezusa samego w sercach. W tych czasach atoli zesał Bóg znowu Papieża, który ludzkość całą do nowej innej krzyżowej powołuje wojny, do obrony wiary Jezusowej przeciwko naszemu wieku pohańcom. Leon XIII podnosi także krzyż w górę, jako jedyne źródło ratunku w swoich wiekopomnych orędziach tak wymownie, z takim zasobem wiedzy i nauki, z taką siłą przekonania, z takim majestatem, że ten tron Piotrowy na końcu naszego wieku nowym zajaśniał blaskiem i nową, niespodziewaną odział się potęgą i powagą. Z wysokości Piotrowej skały jedne po drugich padają słowa mądrości w takim bogactwie, tak szerokie wszystkich potrzeb i pragnień ludzkości ogarniają okręgi, że ci co wczoraj jeszcze lekceważyli, dziś coraz bardziej przychodzą do przekonania, że Kościół z widzialną głową niesie pochodnią postępu i rozwoju na każdym polu pracy ducha ludzkiego. Tych zaś, którym się zdawało, że tylko siła materyjalna zapewnia panowanie, z dziwną nagłą widok starca, który bez berła i miecza rządzi sercami, jednym słowem je porusza. A za głosem jego idą dusz miliony, w tym bowiem głosie słyszą głos namiestnika Bożego. I staje się Papież widomem środkowym punktem ludzkości, osią, około której się obraca. W jego sercu i z jego sercem katolickie ludy tak się zjednoczyły doskonale, że Papież Leon XIII jedyną potęgą duchową, która radosny posłuch znajduje. Jak św. Paweł „choć więzieniem w Panu“ (Efez. 4, 1), tak samo Papież Leon XIII, choć więzieniem uczy serca, kieruje i rządzi niemi.

Gdy Urban II do wojny o krzyż owo rozesłał orędzie, stanęły niezliczone zastępy rycerskie, by iść w dalekie dzikie krainy, by wśród niebezpieczeństw i trudów walczyć i umierać. Oby i Leon XIII, gdy nas wzywa do obrony i walki za krzyż nie w obojczych dalekich krainach, ale w pośrodku nas, oby nas wszystkich znalazł gotowych! W tej walce ziemskiej nie ma sprzymierzeńców, stoi jak Dawid przeciwko Goliatowi. Miecz już nie broni krzyża, lecz najczęściej walczy przeciwko niemu, a z nim razem i złoto i prawodawstwo i nauka i pióro i słowo, wszystko się spryskuje przeciwko prawdzie.

Leon XIII stoi w niej sam nieustraszony a równocześnie podaje środki leczenia ran i obłędów naszego społeczeństwa. W obec pychy naszego wieku, który rozum tylko za źródło prawdy chce uznać, któż wyraźniej nam wskazuje i prawdy jedyne źródło i prawdę samą Chrystusa Pana? Gdy padło hasło dni naszych, że tylko siebie samego miłować należy, jakaż postać uprzytomnia nam lepiej obowiązek i miłość do Chrystusa i miłość dla ludzi? Któż lepiej uczy własnym przykładem obowiązku poświęcenia się tylko dla Boga i ludzi, zaparcia się siebie samego? Gdy ludzie wszystko chcą ubóstwiać oprócz Boga, któż zdolen rozbijające się te prądy skupić, a prowadzić je do jednego, a właściwego celu, do Chrystusa?

A jakież tu precudowne jego słowa, gdy ze świętością małżeństwa ratuje ognisko domowe, które ludzie chcą zburzyć? Gdy ludziom przewrotu przypomina, że z podkopaniem władzy państwowej ludzkość się zamieni chyba w horde dzikich zwierząt, a państwu, gdy podkopuje Kościół powagę, że własną niszczy podstawę? Jakżeż po mistrzowsku określa władz tych dwóch granic? W chwili, gdy do serca swego przytula niewolników w dalekiej Afryce, tu pomiędzy nami podaje rękę do polepszenia doli „spracowanych i obciążonych“, tak iż słowa jego w tej sprawie zdają nam się ewangelią natchnioną.

Przypominają one nam tak wspaniałe to, co święty Augustyn mówi, że „religia chrześcijańska dla godności ludzkiej i dla szczęścia doczesnego tak wiele czyni, że nie mogłaby czynić więcej, gdyby tylko w tym celu została założona.“

Jak w noc ciemną w pochodzie przez pustynię słup ognisty wiodł Izraela, tak Pan Bóg w miłosierdziu swoim w czasach takiego zamętu i takiej ciemności wśród burz, które z daleka już pogrzniwiają, dał nam Papieża, który tak doskonale spełnia wielkie zadanie swoje, jako nauczyciela, jako wodza ludzkości.

W podziemiach, gdzie pierwsi chrześcijanie ukrywać się musieli z mszy św. Ofiara, znaleziono na grobie jednego z męczenników lampkę w kształcie łódki, którą Piotr św. ręką jedną steruje, a drugą błogosławi. Na jednej stronie stoi napis: „Piotr nie umiera“, a na drugiej słowa Zbawiciela do Piotra wyrzeczone: Jam się modlił za ciebie.“

Tak pojmwali pierwsi chrześcijanie Papieżstwo. A ten obraz do wszystkich się czasów stosuje. Papieżstwo jest taką lampką oświecającą, jest łódką, na której się Zbawiciel modlił, aby nie utonąła wśród burzy, ale przywołała ludzkość całą do niebieskiej przystani. A jeśli sobie jeszcze przypomnimy, że ten Kościół zbudowany na skale niewzruszonej, „której bramy piekielne nie przemogą“, wtedy z Chryzostomem św. możemy zawołać: „niechaj fale się podnoszą, niechaj burza szaleje, niech morze huczy, tej skały nie zdruzgoce, tej łodzi nie zatopi. Nie zdołają fale rozbić tej skały, ale same się rozbiją o nią i w pianę rozprysną.“

Kiedy niemal cały świat chrześcijański przed 15 wiekami dziki Attyla podbił i pod murami stanął Rzymu, wyszedł bezbronny przeciwko niemu Papież Leon W. sam bez oręża i wojska i słowem swoim cofnął, a tem od zguby ocalał chrześcijaństwo i cywilizacja. Módlmy się dzisiaj, ażeby ten drugi Leon naszych czasów tak jak wielki poprzednik jego, zdołał i ocalić i powstrzymać rozbijający się pod ciosami nowego barbarzyństwa świata porządek. Módlmy się wszyscy, aby naród nasz cały stał zawsze wierząc we walce za prawdę, pod wodzą Papieża. Ut unum simus. Abyśmy wytrwali w tej jedności z nim, wytrwali wszyscy czy w obec pokus fałszywych tych apostołów, którzy jako wilki drapieżne w owczej skórze zdradliwie się jadą zguby, czy wśród gwałtu jawnych wrogów. Abyśmy byli gotowi, gdyby zażądał tego Bóg za tę wiarę choćby krwią i cierpieniem dać świadectwo za przykładem chwalebnych wielkich ojców naszych, którzy za nią walczyć musieli mężnie i tych braci naszych, którzy za tę samą wiarę cierpieć umieją niemniej mężnie. Ale wprawd musimy być zjednoczeni z Bogiem we wierności — nieprzyjaciela duszy naszej największego pokonać, grzech, który nas od Boga odrywa. W takiej dopiero spójni rękojmnia życia dla narodów całych i dla pojedynczych ludzi, rękojmnia łaski i błogosławieństwa Bożego tu i we wieczności. Amen.

Po nabożeństwie odpiewano uroczysty hymn *Te Deum*.

Po południu odwiedził ksiądz Arcypasterz ko-

ściół pofranciszkański. O tej wizycie dochodzi nas następująca korespondencja:

„(H. S.) Uroczystość 50 letniego jubileuszu biskupstwa Ojca św. Leona XIII z niezwykłą obchodzona była wspaniałością w kościele pofranciszkańskim. Jak wszędzie, tak i tutaj odbyło się 13 godzinne nabożeństwo; rano odprawione zostały dwie msze św. śpiewane wraz kazaniem. Po południu, jak było zapowiedzianem, przybył o godzinie 4 do kościoła tego Najprzewielebniejszy ksiądz Arcypasterz w towarzystwie dwóch kanoników i swego kapelana. Ksiądz prebendarz Spaeth powitał Go i poprowadził po schodach, dywanami włożonych, do kościoła, przy którego bramie stanął dozór kościelny *in pleno*. Po adoracji Najśw. Sakramentu, wstąpił Najprzew. ks. Arcypasterz ubrany w oznaki swęj arcybiskupiej godności w asystencji księży prałata Wanjury i kanonika Dąbka na podium. Ks. kanonik Jedzink odprawił teraz z asystą nieszpory. Po *Benedicamus Domino*, powstał Najprzew. ks. Arcypasterz, który rano wygłosił kazanie po polsku w archikatedrze, i donośnym głosem rozwinął swe myśli po niemiecku, w słowach podniosłych, tak dla wielkich, jak i dla małuczkich zrozumiałych. Burzliwe balwany biją obecnie, w opokę Piotrową — mówil miłniej więcej ksiądz Arcypasterz — a od 2000 lat stoi ona niewzruszona. Starzec sędziwy — liczy obecnie 83 lat, śmierć zagląda mu ustawicznie w oczy — kieruje pewną i silną dłońią sterem łodzi Piotrowej. *Lumen de celo*, światło z niebios, jego godło, silna utność w Bogu jego pancernem, łaska Boska jego oszczepem, jego mieczem. Miliony serc katolickich wnoszą dziś za nim do tronu Boga modły, za tego Ojca katolików. — Taką miłniej więcej była treść przemówienia Najprzew. księdza Arcypasterza. Po udzieleniu błogosławieństwa, powrócił ksiądz Arcypasterz do domu, gdzie był obecny na zakończeniu uroczystości jubileuszowej. Dzięki niech będą naszemu Najprzewielebniejszemu Arcypasterzowi za jego dobroć. Oby Bóg w jak najdłuższe lata zachować raczył Ojca św. Leona XIII, oraz naszego Najprzewielebniejszego ks. Arcypasterza Floryana.“

Z kościoła pofranciszkańskiego udał się ksiądz Arcypasterz do katedry, gdzie passyja odprawił ks. kanonik Kubewicz, a kazanie wygłosił ks. kan. Pędziński. Nabożeństwo skończyło się o godzinie 7 odpiewaniem suplikacji i repozycji Najśw. Sakramentu.

Wieczorem urządziła katolicka ludność Poznania świętą manifestacją na cześć Ojca św. Srdka, wyspa Tamska, całe Chwaliszewo gorzały morzem płomieni, — świetnie przedstawiały się również W. Garbary, wschodnia i południowa strona Rynku, ulica Wrocławska, Nowa ulica, południowa gałąź ulicy Wilhelmowskiej, południowa strona placu Wilhelmowskiego, św. Marcin, plac Piotra, ulica Strzelecka, Długa, Półwiejska, Ogrodowa, Rybaki, Piekary, i Rycerska. Wspaniały widok przedstawiał zreszcie oświetlony kościół św. Marcina z transparentem, przedstawiającym Ojca św., kościół P. Maryi i inne. Z prywatnych domów, odznaczających się świetną iluminacją, pozwolimy sobie wymienić przede wszystkim pałac arcybiskupi, z wspaniałym transparentem, wszystkie bez wyjątku kanonie, seminarium, narożnik Rynku i ul. Jezuckiej, gdzie Księgarnia Katolicka, domki na Rynku obok ratusza, Bazar, hotel Francuzki, świetnie udekorowane okno wystawne w składzie p. Antoniego Staraka, dom pana radcy Ossowieckiego, radcy Wieherkiewicza i probostwo św. Marcinskie. Śmiało powiedzieć można, że nie było w Poznaniu katolika Polaka, któryby wczoraj nie był uczył jubileuszu Ojca św. iluminacją.

Z prowincji otrzymujemy z różnych stron wiadomości, że przebieg wczorajszej uroczystości był świetny. Po wsiach iluminowano kościoły, na wzgórzach palono beczki ze smołą itd.

Pomimo uporczywego deszczu na ulicach miasta Poznania pełno widziliśmy przechodniów, tak że trudno się było przecisnąć na chodnikach.

Leon XIII a prasa katolicka.

(Dokończenie.)

Że jednak wszelka siła, wszelka pomoc w służbie Kościoła i chrześcijaństwa wtedy tylko ma błogosławieństwo i wybitną skuteczność, jeżeli zupełnie i bez podziału odda się tej służbie, i jedność wytworzy nierozdzielna z tymi, którym od Boga została powierzona troska nad sprawami Kościoła, przeto dobitnie przypominał Ojciec św. przedstawicielom prasy chrześcijańskiej główny warunek, od którego urzeczywistnienia zależy dodatnia jej i pozytywne działanie. Warunkiem tym: zgoda zupełna z nauką Kościoła i posłuszeństwo Głowie Kościoła: „Przedewszystkiem uważam, że staraniem waszem powinno być to, o co już wspominał Apostół, abyście też mówili wszyscy, a iżby nie było między wami rozterwania, ale bądźcie doskonale w jednym rozumieniu i jednej nauce, z całą siłą umysłu zgadzając się i trwając przy tem, co uczy i postanawia Kościół katolicki.“ Jednomyślność taka potrzebna jest w szczególności w publicystyce apologetycznej, stanowiącej w obecnych czasach nieodzowny dział prasy katolickiej. Jeżeli zawsze, to przede wszystkim idąc do boju przeciw nieprzyjaciółom Kościoła, uzasadniając podstawy życia publicznego i społecznego, podejmując rozstrzygnięcie zagadnień wielkiej wagi, stając w obronie prawd wiary, w obronie praw Stolicy Apostolskiej, powinni szermierze podążać w zwartych szeregach, jeśli chcą odnieść chlubne zwycięstwo. „Konieczność tej zgody zdają jeszcze większą się okazać, że nawet między tymi, którzy się do katolików zaliczają, nie zbywa teraz na takich, którzy publicznie spory największej wagi, samejże Stolicy Piotrowej dotyczące, według własnego sądu rozstrzygają i określają się kuszą, i inaczej na nie zapatrywać się zdają, aniżeli zezwała godność i wolność rzymskiego Papieża... Dla tego wy, uajmilsi synowie moi, co z wielkiej do Stolicy Piotrowej miłości, gotowi jesteście bronić praw Siedziby Apostolskiej, nie powinniście przestawać, jednomyślnie i odważnie, słowem i piśmem, bronić konieczności władzy świeckiej do wolnego wykonywania władzy duchownej; a opierając się na historyi, dowódźcie, że taż władza tak prawnie została usta-

nowiona i zachowana, iż wśród kolei rzeczy ludzkich nikt wykazać nie może ani większej, ani równiejszej. Mówicie narazicie, że państwo włoskie ani pomyślnie rozwijać się, ani trwałym pokojem cieszyć się nie może, jeżeli nie ubezpieczy godności rzymskiej Stolicy i wolności Papieża, tak jak wszystkie prawa tego wymagają.“

To są pierwszorzędną zadania, i takie warunki pracy dziennikarskiej. Lecz oddając się jej z zapalem i poświęceniem, nie mogą publicznie spuszczać z oka również tak ważnych spraw społecznych, tudzież politycznych zagadnień, odnoszących się do publicznych norm, zarządzeń i aktów rządowych, zwłaszcza określających stosunek Kościoła do państwa w poszczególnych krajach. Stojąc na straży prawdy, wolności i prawa, poświęcać oni powinni tym także, choćby drugorzędną swą uwagę. Byłoby złudzeniem spodziewać się, że w podobnych kwestiach potrafią piszący zachować się w spokojnej dziedzinie teorii, że walcząc energicznie z błędami, bądź co bądź przybierającymi pewien kształt, ciałem i obliczem, usobonieniem w pewnych instytucjach lub stronnictwach, zdolają zawsze uchronić się polemiki, dotykającej często samych przedstawicieli błędu i krzywdy. To przykre położenie uwzględnił Ojciec św., a upomnienie jego, dane w tym kierunku publicystom, wzywa ich gorąco, by tak zawsze stali przy prawdzie, by nigdy nie obrażili miłości. Wielkie będzie, zaprawdę, zwycięstwo prasy katolickiej, jeżeli jej przedstawiciele powiedziec będą mogli o sobie, iż w wadliwym swym publicznym liczeniu mieli przeciwników, ale żadnego wroga. „Do tego uprągniętego skutku przyczyni się bardzo poważny i trwały sposób pisania, który ani zbyteczną lub niewczesną surowością nie obrazi czytelników, ani się nie robi sługą pragnień, dążeń stronnicych lub korzyści prywatnej ze szkoda dobra publicznego... Te i tym podobne rzeczy, służące pomyślności, zarówno religijnej, jak i świeckiej społeczności przez wasze gazety starajcie się rozpowszechniać między ludem i silnymi dowodami stwierdzać; niechaj wszystkich ożywia jedna miłość i jedna myśl (unus sit amor, una mens)!“

Bez wątpienia, że zadanie tak doniosłe, program tak wszechstronny, nie łatwo da się urzeczywistnić, że nie małe przypadają w udziale trudy tym którzy się tego zadania zechcą podjąć. Wie o tem dobrze Ojciec św., to też kreśląc prasie katolickiej cel taki, daje zarazem wszystkim publicystom postanowienie, zdołone ich zapał ożywił, i przed pokusami zniechęcenia zabezpieczył. *Christianum est agere et pati fortia*. Oto hasło jego, oto sztandar, który wznosi ten potężny orędownik nad zastępami publicystów katolickich. „Zaprawdę, czeka was — dodaje w końcu swęj mowy — w walce tej za sprawiedliwość, za religią, za wolność Kościoła obfity plon uciążliwości i trudów; dużo wam przyjdzie znieść przykrości, ale nie powinniście upadać na duchu, bo czyn mężny i cierpienie chrześcijańskie przystojują. Dobrze walczących Bóg będzie wspierał, niebieskich darów zyskując pomoc.“

Takie jest określenie powołania publicysty, takie błogosławieństwo spłynęło z katedry Piotrowej dla jego pracy. Jeżeli wzniosłem w treściwość swęj i prostocie, to także krzepiacem, jak pocieszającym w dotychczasowej obietnicy stało się to historyczne, zaprawdę, przemówienie Leona XIII, Jak żaden z papieży przed nim, uczcił on zawód ten cierpli, słowy swymi uszczęśliwił go, a błogosławieństwem hojnym wyposażył na dalsze powodzenie, na dalszy bój. Słowa te, jakich świat przedtem nigdy nie słyszał, łączą i jednają odtąd publicystę z jego zawodem i z twardą pracą codzienną, tym ciężarem dnia i upalenia, tak mało przez świat poznanym, tak mało cenionym i nagradzanym. Lecz natomiast krzepić go odtąd może i cieszyć przekonanie, że jego pracą Kościół podziela, Papież błogosławi, a Bóg gotuje mu za nią obfity nagrodę.

Gladstone uczeń Deaka.

Wiedeń, 16 lutego.

„Attendre est toute la vengeance de la vérité“ — powiedział Lamartine. Szlachetnej zemsty Austriya oczekiwała się na Gladstone. W roku 1880, wśród namietnej walki wyborczej, przywódca liberalów angielskich zawałował patetycznie: „Pokażcie mi na karcie choćby jedno miejsce, na którym Austriya zdziałała coś dobrego.“ Teraz, aby się związać z zadaniem, które uważa jako najważniejsze i jako uwieńczenie swego 50-cio letniego zawodu publicznego, widział się zmuszony sięgnąć po wzór — do tejsze Austrii. Czyż można sobie wyobrazić świetniejszego zadośćuczynienia nie już słowem, lecz czynem?

Co prawda, już w roku 1886, wnosząc pierwszy swój bil irlandki, p. Gladstone powołał się na przykład umowy austriacko-węgierskiej. Wtedy jej jednak nie zgłębił należycie. Według tego pierwszego bilu bowiem Irlandiyya miała otrzymać parlament w Dublinie o kompetencji miłniej więcej takiej, jaką posiadają w Austrii sejm krajowe, ale postawie irlandzcy nie mieli zasiadać dłużej w parlamencie lodyńskim. Było to oczywiście rzeczą niemożliwą, aby parlament angielski o sprawach wspólnych, nakładających ciężary także na Irlandiyya, stanowiąc bez współdziałania posłów irlandzkich. Do załatwienia tej trudności nasuwały się z instytucji austriacko-węgierskich dwa przykłady.

Można było albo przyjąć instytucyę delegacji szkolnych, wybranych przez parlament angielski i sejm dubliński do załatwienia spraw szkolnych (sprawy zagraniczne, wojna finans), albo też za wzorem umowy *węgiersko-chorwackiej* z r. 1868 ustanowić, że posłowie Irlandiyyi zasiadać będą i nadal w parlamencie angielskim, ale udział w głosowaniu wezmą tylko względem spraw spólnych a usuną się od głosowania nad temi sprawami, które dla Irlandiyyi załatwiać będzie sejm dubliński. Gladstone poszedł za tym drugim wzorem, oba zaś wymienione systemy nowoczesna nauka polityczna zawdzięcza się s. p. Franc. Deakowi, jednemu z najuczciwszych, najrozwadniejszych i najbystrzejszych mężów stanu wszystkich wieków.

Zaraz po zawarciu umowy z Austrią w r. 1867 nie wprawiony tem zwycięstwem w dumę, Deak zawarł (r. 1868) ugodę z Chorwacyą. Dawny sejm zagrzebski aż do tego roku był właściwie tylko je-

dną z licznych kongregacji komitatowych, które zabezpieczyły samorząd miejscowy w Węgrzech. Na mocy ugody z r. 1868, sejm chorwacki otrzymał zupełną władzę prawnodawczą o administracji krajowej, o sprawiedliwości, o oświeceniu i wyznaniach. Delegacja więc sejmu zagrzebskiego w peszteńskiej Izbie poselskiej nie bierze udziału w rozprawach i w głosowaniu o budżetach ministrów spraw wewnętrznych, sprawiedliwości i oświecenia, ani o projektach ustaw dotyczących tych 3 wydziałów. Natomiast posłowie chorwacy w sejmie węgierskim biorą udział w rozprawach i w głosowaniu o sprawach handlu i finansów; sprawy zaś zagraniczne, wojny i finansów całej monarchii austriacko-węgierskiej należą przed forum delegacji spólnych.

Kompetencja, którą według nowego billu ma otrzymać sejm dubliński, jest niemal ta sama, którą ma moc ugody z r. 1868 posiadał sejm zagrzebski. Gladstone zastrzegł tylko parlamentowi angielskiemu prawo stanowienia o kwestiach religijnych, które należą do zakresu działania sejmu zagrzebskiego. W każdym razie znawca za pierwszemu rzutom oka na nowy bill irlandzki poznawał, że w głównej rzeczy jest kopią ugody węgiersko-chorwackiej, a zatem pomysłem Deaka.

Teraz wiemy, że Gladstone wzorcu tego nie zaczerpnął jedynie z kodeksów drukowanych, lecz postarzał się o informację na miejscu. Na wczorajszym bowiem posiedzeniu sejmu chorwackiego *ban hr. Khuen-Hedervary* oświadczył, że w r. z. przebywał w Chorwacji celem zasięgnięcia interwencji siostrzenic Gladstone'a poseł Crafford, któremu też udzielił wszelkich wyjaśnień. Widocznie przemówiły one do przekonania kr. Crafforda, jako też samego Gladstone'a, skoro sobie żywcem przywłaszczyl dla billu swego konstytucją chorwacką.

Sprawy sejmowe.

W parlamencie toczyły się w sobotę dalsze obrady nad etatem spraw wewnętrznych Rzeszy. Socjalista Kunert wyraził zdziwienie, że tak skąpo obliczono w etacie sumy na poparcie sztuki, zaznaczając, że i sztuka niemiecka dostaje się pod jarzmo kandydacji kapitalizmu. Przy tytule: „zabezpieczenie na starość i na wypadek niezdatności do pracy prosił wolnomyślny dep. dr. Barth o poinformowanie co do liczby tych robotników, którzy otrzymują rentę inwalidów i o statystyczne zestawienie przyczyn inwalidztwa. Mówca zaznaczył, iż ustawa o zabezpieczeniu tak się stała niełatwa dla robotniczej ludności, że rząd położyłby trwałą zasadę około państwa niemieckiego, jeżeliby zniósł tę ustawę. Sekretarz stanu Bötticher oświadczył, że co do renty na starość, to okazała się mała, gdyż tymczasem renta inwalidów była dobrze preliminowana. Mówca zapewnił, że ustawa zyskuje coraz więcej zwolenników. Deput. Schalscha (centrum) nadmieniał, że jeżeli rząd nie chce lub nie może znieść ustawy, to przynajmniej należy ją zmienić i zabezpieczenie uczynić fakultatywnym. W rzeczywistości panuje wielkie rozgorzenie z powodu ustawy, pomniejszący starców, którzy już teraz pobierają rentę. Deput. Bebel zauważył, że nie można ustawy po prostu usunąć, ani jej odjąć charakteru obligacyjnego. Dalsze obrady odroczone do wtorku.

Długie posiedzenie sobotnie Izby deputowanych wypełniły obrady nad etatem kultu. Na wstępie posiedzenia wszczęła się dyskusja nad kwestją żydowska, do której inicjatywę dał dep. Stöcker, broniąc prof. dr. Eckera w obec zarzutu Rickerta, iż kazał Brimannowi napisać „zwierciadło żydowskie“, aby je potem wydać za swoje własne dzieło. Pan Rickert, jako szef sztabu jeneralnego żydowskiej armii powinien być ostrożniejszy, gdy twierdzi, że Brimann został najprzód ewangelikiem a potem katolikiem, ponieważ byłoby to wymownym świadectwem zepsucia i zamyślności do geszefu żydów. Znane oświadczenie rabinów nie sprawa żadnego wrażenia, ponieważ obraca się w koło kwestji, czy talmud uchodzi za księgę religijną. Mówca przedłożył następujące trzy życzenia jeneralnego synodu ministrów kultu, a temi są: większa samodzielność ewangelickiego Kościoła, prawne wyposażenie tegoż, środki państwowe na budowę kościołów w większych miastach. Zdaniem pana pastora ma Kościół katolicki daleko mniej powodu do skargi na zaniedbanie, aniżeli ewangelicki; podobnie mu się także ton, w jakim przemawiali w ostatni wtorek katolicy posłowie dr. Porsch i bar. Heeremann i wyraził życzenie, aby taki sam ton pokojowy panował w prasie katolickiej i na wiecach. Minister dr. B. B. oświadczył, że co do samodzielności kościoła ewangelickiego, to nie więcej uczynić nie może, aniżeli już uczyniono dotychczas. Sprawa wyposażenia kościoła ewangelickiego nie ma wobec dzisiejszego położenia finansów widoków pomyślnego rozwiązania a na budowę kościołów wyłożono już wielkie sumy.

Posel nasz *ksiądz kanonik Neubauer* mówił o stosunkach szkolnych w Prusach Zachodnich i przedłożył bardzo obszerny materiał odnośnie, uwydatniając, że katolicy w szkole ludowej nie doznają tego samego uwzględnienia, co ewangelicy. Szanowny mówca wyraził także ubolewanie z tego powodu, iż niedostatecznie używa się języka ojczystego dzieci polskich przy nauce religii i że powiatowa inspekcja szkolna nad szkołami katolickimi znajduje się prawie wszędzie w ręku ewangelickich inspektorów szkolnych. (Mowę tę podamy w dalszym brzmieniu, skoro otrzymamy odnośne stenogramy).

Komisarz rządowy *Kugler* odpowiedział, że życzeniem administracji szkolnej jest nadanie katolickim szkołom inspektorów katolickich, lecz trudną jest rzeczą zdobyć odpowiedni materiał do inspekcji powiatowej. Zwolna atoli dojdzie się do tego celu. Przy skargach na stosunki zachodnio-pruskie nie należy zapominać o tem, że tam stosunki wyznaniowe i narodowościowe bardzo łatwo się zmieniają, administracja szkolna zaś nie może iść w ślady za temi zmianami. Pan komisarz rządowy przyznał, iż ludność ewangelicka w Prusach Zachodnich lepiej jest wyposażona pod względem szkoły, aniżeli katolicka, ale to uważa on za następstwo historycznego rozwoju. Niemiecko-protestancka ludność swego czasu założyła sobie z własnych fundu-

szy szkoły, co mogła uczynić w większych rozmiarach, aniżeli biedniejsza ludność polska. Wyznaniowy charakter tych szkół jest po części stwierdzony. O ile tak nie jest, uwzględnia się wyznanie większości uczniów. Rząd w każdym razie stara się uczynić zadość życzeniom gmin. Obecnie toczą się w samym obwodzie rejencyjnym gdańskim obrady nad sprawą założenia 47 szkół katolickich. W dalszym ciągu dyskusji rozwodził się dep. Rickert szeroko nad kwestją żydowską, poczem deputowany Schmelzer (nar. lib.) wyraził zadowolenie, że wspomniano o walce kulturowej w sposób umiarkowany i zaznaczył, że przeciwieństwa wyznaniowe wyrównałyby się przed, gdyby administracja szkoły odłączyła od ministerstwa wyznań. Dep. D. a. u. z. n. b. u. dotknął oświadczenia ministra kultu, wypowiedzianego po ostatniej mowie dep. Porsch, co dało ministrowi dr. B. o. s. e. m. u. pochop do bliźszego wyjaśnienia i określenia niektórych swoich wyznań. I dzisiaj powtórzył on, że ostatnią kościelno-polityczną nowelę uważa za zakończenie całości i nie widzi powodu do rewizji odnośnego ustawodawstwa, a co do starokatolików, to opiera się zniesieniu ustawy o starokatolików, ponieważ musi ich wziąć w obronę i opiekę jako mniejszość. Katolicki poseł Stötzel poruszył sprawę zakazu osiedlenia się Franciszkanów w Essen, na co minister dr. B. o. s. e. m. u. odpowiedział, iż zakaz ten nie pochodził z niechęci dla tego zakonu, lecz z tego powodu, ponieważ rząd uważał, iż 20 kapłanów wystarczy dla ludności, składającej się z 60,000 dusz. W dyskusji nad tym przedmiotem wzięli udział członkowie centrum depp. Szmula i Sperlich. Z obozu wolnomyślnego wystąpił jako mówca dep. dr. Meyer, oświadczaając, iż jest nieprzyjacielem hecy antyżydowskiej i antyżuickiej i że dla tego będzie głosował za zniesieniem ustawy przeciw Żydom.

Niemcy.

* Berlin, 19 lutego. Cesarz opuścił w sobotę Wilhelmshaven i udał się z księciem Henrykiem do Oldenburga, gdzie stanął o godz. 12 w południe. Po śniadaniu w zamku książęcym zaalarmowały został garnizon. O godzinie 2 1/2 wyjechał cesarz do Berlina.

— Cesarzowa Fryderyka przybędzie wedle telegramu z Aten do „Magdeb. Ztg.“ tam dotąd w końcu marca na czas choroby następczyni tronu greckiego Zofii.

— W Halli i w Essen odbyły się dnia 19 bm. zebrania, na których uchwalono rezolucje przychylnie projektowi wojskowemu z życzeniem, aby nastąpiło porozumienie parlamentu z rządami wojskowymi.

— Na Uczenie jubileuszu Ojca św. odbyło się w Kolonii w niedzielę zebranie na sali „Gürzenich“, przy udziale 5000 osób. Proboszcz tamski dr. Berlage słał Ojca św. jako księcia pokoju i krwiciela nauk; radca sądu nadziemskiego Röhren podniósł działalność socjalno-polityczną Ojca św. — Zebraniu przewodniczył dyrektor sądu ziemianckiego Reichensperger, który wniósł toast na cześć Ojca św. i odczytał telegram do niego. Na budynkach miejskich i na wielu prywatnych domach powiewają chorągwie. — Podobne wiadomości dochodzą z wielu stron.

— Naturalne wody mineralne, jak donoszą z Rio de Janeiro do „Hamb. Börsenhalle“, mogą być tamdotąd importowane, jeżeli będą zaopatrzone w świadectwa władz miejscowych na wykazanie pochodzenia i świadectwo władz medycznych, że w miejscu nalewu wody niema cholery. Obydwa dokumenty muszą być atestowane przez najbliższego konsula brazylijskiego. Wszystkie inne wody mineralne wpuszczane będą tylko po wygaśnięciu cholery.

— Redaktor socjalistycznej gazety „Vorwärts“, Cronheim, rozpoczął odsiadanie trzymiesięcznej kary fortecznej w Kłodzku. Po odsiedzeniu kary ma zostać redaktorem „Nene Welt“ w Hamburgu. Redaktor Curt Baake wstąpi teraz do redakcji „Vorwärts“.

— Komisja parlamentarna, zajmująca się projektem do „lex Heinze“, postanowiła na wniosek deputowanego centrum Gröbera wystosować prośbę do zjednoczonych rządów, aby przedłożyły dokładną statystykę przypadków recydywy, uszkodzeń na ciele, wykroczeń przeciw moralności i t. d. Aż do przedłożenia tego materiału statystycznego odroczone obrady nad nowym paragrafem 16 a do kodeksu karnego, dotyczącym obstrzeżenia kary przez twarde postanie i t. p. w przypadkach szczególnego zdziczenia lub niemoralności przestępców. — Wniosek Bebla i Stadthagena, aby znieść paragraf 361 nr. 6 o policyjnej kontroli prostytutek, został odrzucony.

— Dwie wielkie petycje o dozwole nie pa- lenia ciał przestano do sejmu; jedna z nich ma 15,305, druga 14,911 podpisów. W ostatniej petycji wyrażono także życzenie, aby sejm wpłynął na pozwolenie palenia ciał także i w innych częściach Niemiec. Komisja petycyjna postanowiła w obydwóch przypadkach stawić wniosek o przejście nad petycjami temi do porządku dziennego.

— Komisja ankiety giełdowej odroczyła się wczoraj odbywszy od 12 stycznia do dnia dzisiejszego w banku Rzeszy 24 posiedzeń. Słuchane na tych posiedzeniach opinie kompetentnych z rozmaitych gałęzi handlu produktowego, i tak: 11 agromów, 10 posiadzicieli młynów, 16 kupców zbożowych resp. komisjonerów, po 7 interesatów handlu giełdowego spirytusem i cukrem, 5 z handlu wełną resp. z procedurą tkackiego i 2 zaprzysiężonych maklerów produktowych. Prócz tego wysłuchano jeszcze opinie prof. dr. Lexis z Getyngi i prof. dr. Fuchsa z Gryfii, którzy się odnośnymi kwestyami naukowo zajmowali. Po przejrzeniu bogatego materiału zebranego z opinii tych 60 znawców, rozpocznie komisja, jak pisze „Reichsanzeiger“, dalsze obrady nad rezultatami dotychczas otrzymanymi. Komisja spodziewa się po przesłuchaniu niektórych jeszcze znawców dla uzupełnienia przedłożyć kanclerzowi opinią swą najpóźniej w lecie r. b.

Telegramy.

Paryż, 18 lutego. Rada ministeryjna postanowiła zażądać prowizoryczną dwunastkę budżetu,

ponieważ do 28 b. m. nie będzie można uchwalić budżetu.

Wskutek rozruchów, które wybuchły na wyspie St. Domingo, rząd francuzki wysłał tamdotąd krzyżowiec „Magon“.

Paryż, 18 lutego. Doniesienie „Figara“, że cesarzowa austriacka przybędzie do Paryża incognito, nie zostało dotychczas potwierdzone.

Rzym, 18 lutego. Na wczorajszym posiedzeniu Izby deputowanych, oświadczył minister Brin, odpowiadając na interpelację w sprawie katastrofy na wyspie Zante, że rząd włoski wysłał z pomocą dwa statki wojenne. Minister wyraził przy tej sposobności uczucia sympatji dla narodu, z którym łączy Włochy przyjacielskie stosunki.

Deputowany Carmine (z prawicy) stawil interpelację w sprawie emnucyacji, wypowiedzianych na ostatnim zgromadzeniu katolików we Wiedniu. Interpelacja twierdzi, że były to manifestacje, zwrócone przeciw nienuaruszalności państwa włoskiego.

Na posiedzeniu senatu bronił Giolitti zachowanie się rządu w sprawie banku rzymskiego oraz usprawiedliwiał nadzwyczajnym położeniem postępowanie rządu w tej kwestji. Ostateczne rozstrzygnięcie zastrzeżone jest parlamentowi. Prezes ministrów zaprzecza stanowczo pogłoskom o rzekomem przesileniu gabinetowem.

Obrady toczą się dzisiaj w dalszym ciągu.

Rzym, 18 lutego. W odpowiedzi na zapytanie Carminego, tyczące się rzekomych urzędowych manifestacji na zebraniu katolików we Wiedniu, oświadczył minister spraw zewnętrznych Brin, że przesadzono doniosłość faktu, który się w ostatnim czasie już kilka razy powtórzył. Barzelai zapowiedział, że odpowieć ta niezdawała go i że zapytanie to zamieni w formalną interpelację.

Na zapytanie deputowanego Lucifero, tyczące się emnucyacji hr. Capriviego w komisji wojskowej, odpowiedział minister, że nie nie uprawnia do przypuszczenia, aby obecnie mniej jak dawniej, Niemcy szanowały Włochy. Musi on zaprzeczyć twierdzeniu, jakoby sprzymierzeńcy Włoch użyli jubileuszu papieżkiego do nieprzyjaznych demonstracji przeciwko Włochom.

Rzym, 18 lutego. Baron Miltitz, poseł króla saskiego, oraz hr. du Monceau, szef państwa militarnego królowej rejentki niderlandzkiej przybyli do Rzymu, aby złożyć powinszowania Ojcu św. Dalej przybyli tu poseł króla rumuńskiego. Przybyłych zagranicznych reprezentantów przyjmował dzisiaj sekretarz stanu kardynał Rampolla.

Rzym, 19 lutego. Papież przy sposobności swego jubileuszu celebrował dzisiaj mszę św., w obecności 6000 pobożnych. Po mszy św. udzielił Ojciec św. błogosławieństwa silnym głosem. Ojciec św. wyglądał wysmienicie. Ludność witała z wielkim entuzjazmem.

Londyn, 18 lutego. Przy wyborach do Izby gmin w Hexham został wybrany gladstonczyk Macinnes większością 446 głosów. Przeciwnikiem był unionista Clayton. Przy ostatnich powszechnych wyborach zwyciężył w tym okręgu konserwatysta większością 82 głosów.

Londyn, 19 lutego. Z Belfortu donoszą, że deputowany Decobin, którego wydalono z Izby gmin z powodu przestępstwa przeciwko moralności, został dzisiaj przyszeszowany we własnym pomieszkaniu.

Berlin, 19 lutego. Tajny radca handlowy G. Bleichröder, szef firmy S. Bleichröder, umarł dzisiaj po południu o godzinie 1 i pół.

Cardiff, 18 lutego. Wskutek ustępstwa pracodawców został tu zażegnany strejk 100,000 górników.

Petersburg, 19 lutego. Jeneralny gubernator krajów Nadmurskich, baron Korff, zmarł nagle dzisiaj rano.

Petersburg, 19 lutego. Podczas przyjmowania deputacji tutejszego Stowiańskiego Towarzystwa dobroczynności, wyraził się wedle „Now. Wrem.“ czarnogórski następca tronu Danilo, że Rosyanie nie powinni następcy tendencyjnym doniesieniem zagranicznych dzienników, bo jest on oddany z Rosji, tak samo jak jego ojciec, który jest dumny, iż może nazywać się wiernym przyjacielem cara.

Wiedeń, 19 lutego. Dzienniki donoszą, że ślub księcia Ferdynanda bułgarskiego z księżniczką Maryą z Parmy odbędzie się dnia 10 kwietnia we wili Pianore pod Viareggio.

Waszyngton, 18 lutego. Komitet senatu dla spraw zewnętrznych oświadczył się na korzyść aneksji Hawaj.

Waszyngton, 19 lutego. Przybyli tu posłowie królowej hawajskiej. Mają oni senatorów tak usposobić, aby projekt aneksji Hawaj odrzucili.

Zofia, 19 lutego. Agencja bałkańska upoważniona została do zaprzeczenia doniesieniom carogrodzkiego korespondenta „Figara“, jakoby Stambuł w żądał dymisji bułgarskiego eksarchy, jakoby dążył do utworzenia katolickiego bułgarskiego patriarchatu, jakoby ambasador francuzki Cambon odradzał katolickim prałatom poruszania tej kwestji i jakoby Kardynał Rampolla tej treści depezę wystosował w imieniu Papieża.

Rzym, 20 lutego. Z powodu jubileuszu papieżkiego iluminowano w kościele św. Piotra i w innych kościołach, oraz we wszystkich zakładach katolickich. Ulice były nadzwyczaj ożywione. U Kardynała Rampolla odbył się bankiet, na którym byli wszyscy posłowie wysłani do Rzymu z powinszowaniem swych monarchów. Króla witano z zapalem, gdy ukazał się na zwykłej przechadzce.

Kronika

miejscowa, prowincjonalna i zagraniczna.

Pomarań, poniedziałek 20 lutego.

Uczmy dzieci nasze czytać i pisać po polsku!

* Doniesienia urzędowe. Król nadał wysłużonemu dyrektorowi poczty Martinemu w Bydgoszczy król. order korony trzeciej klasy.

* Zwracamy uwagę na anon. p. Antoniego Staraka, polecający szczerzote i srebrne medale, wybite na pamiątkę jubileuszu Ojca św. Medale te

przedstawiają z jednej strony popiersie Leona XIII z napisem: Leo XIII Pontifex maximus, z drugiej herb Papieża z insygniami papieżskimi i z napisem: Quinquagesimus anniversarius episcopatus 19 Februari 1843-93.

* Wszystkie prawie dzienniki polskie (z wyjątkiem naturalnie wychodzących pod zaborem rosyjskim) wystąpiły w szatach uroczystych i z artykułami wstępami ku uczczeniu jubileuszu Ojca św. Leona XIII. I krakowska „Nowa Reforma“, której prototypem jest wiedeńska „Nene freie Presse“, ma na czelu niedzielnego numeru swego artykuł wstępny, poświęcony... chyba ponizeniu papieżstwa i działalności Leona XIII. Czytamy tam bowiem, że Leon XIII w celu odnowienia instytucji papieżstwa i przywrócenia Watykanowi wpływu i znaczenia oraz w celu odzyskania władzy świeckiej, to „protestuje uroczysto przeciwko postępowaniu rządu włoskiego“, to „szuka środków rozbięcia trójprzymierza“, „wzywa katolików i konserwatystów francuzkich do uległości w obec republiki i do szanowania instytucji republikańskich“, „potępia działalność ligi narodowej w Irlandji“, „wzniciwa walkę kościelno-polityczną na Węgrzech“, „zbiła się do Rosji“, a nawet „popiera Harrisona w Stanach Zjednoczonych“. Dalej czytamy tam: „Leon XIII dlaszych widoków dyplomatycznych zbliżył się do Rosji“ zawarł z nią układy, które wcale nie przyniosły korzyści w sprawie katolicyzmu w ziemiach polskich, s mogą obudzić pozorne obawy, jakoby polityka Leona XIII nie sprzyjała narodowej sprawie polskiej.“

Czytamy też dalej: „Dziwnym jednak zbiegiem okoliczności nie po raz pierwszy się to zdarza, że właśnie w chwili, kiedy Polska wespół z innymi ludami składa hold Stolicy apostołkiej, mogą się pozory, podające w wątpliwość gorliwą zycielność Stolicy apostołkiej dla polskiego narodu. Polska, która ma nie małe zasługi historyczne wobec chrześcijańskiej Europy i katolicyzmu, ma prawo ze swęj strony wymagać poszanowania dla swych dążeń narodowo-politycznych. Polityka Watykanu w stosunku do naszych ciemiężców musi się koniecznie rachować z naszymi narodowymi potrzebami. I bardzo złą przysługę oddają stolicy apostołkiej ci doradcy i wielbiciele (!) Leona XIII, którzy prawa i potrzeby nasze zapominają i w swym apologetycznym zapale dla polityki obecnego papieża, sławią jęj tryumfy w ziemiach polskich zaboru rosyjskiego, oburzające czyny władz carskich, świadczące o meczestwie unii, nazywają „kłamliwym wymysłem prasy galicyjskiej.“

Sądzymy, że najmniej pisać o tém ma prawo dziennik, który twierdzi, mimo tykotrotnych kontrowersji, że Leon XIII „szuka środków rozbięcia trójprzymierza“, że układy z Rosją „wcale nie przyniosły korzyści sprawie katolicyzmu w ziemiach polskich“ i t. p. Nie dziw, że w takim razie obce dzienniki, polegające na artykułach „Nowej Reformy“ itp. wiele spraw nas dotyczących, nazywają „kłamliwym wymysłem prasy galicyjskiej.“

* Teatr polski w Poznaniu. Dnia po raz piąty obraz dramatyczny ze śpiewami i muzyką przez J. Załęge „Kiliński“.

We wtorek też samo. W czwartek na benefit p. Jakubowskiego krotoczwila ze śpiewami i tańcami „Ulca Marszałkowska“.

W sobotę dnia 25 b. m. po raz pierwszy krotoczwila Ruszkowskiego „Jaż go mam“.

* Na wystawę sztuk pięknych nadesłana z Krakowa nowa serya pięknych i po części większego rozmiaru obrazów, a mianowicie:

- 1) Mańkowskiego „Ponowa“.
- 2) Luskiego „Zima“.
- 3) Gramatyki „Nad stawem“.
- 4) Dietricha „Zima“.
- 5) Daczyńskiego „Z nad Rybicy“.
- 6) Dulebianki „Ave Maria“.
- 7) Papieżkiego „Z Robezy“.
- 8) Zelechowskiego „Strach“.

Wszystkie te obrazy zakupione są przez Towarzystwo do rozlosowania za rok 1892; mamy tu więc obecnie kilkanaście takich obrazów, które pomiędzy członków Towarzystwa rozlosowane w marcu będą maja.

Oprócz powyższych wymienionych obrazów wystawiliśmy wcale ładny utwór młodej pani, zapowiadający nam pooblebnie jedną z przyzłych artystek naszych wielkopolskich. Ładne to studjum przedstawia wysoki wazon z bukietem wśród różobarwnych kwiatów ustawiony. Dyrekcya Filialna Zjednoczonego Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Poznaniu.

* Zwyczajne zebranie Towarzystwa Przemysłowego odbędzie się w środę dnia 22 b. m. wieczorem o godzinie 8 1/2 w lokalu p. Miśkiewicza, Stary Rynek nr. 58, na które Szanowni Członkowie niniejszem zapraszamy. Goście mile widziani.

Dyrekcya Towarzystwa Przemysłowego. W. Manicki, sekretarz.

* Woda w Warcie przybrała od wczoraj rana do dziś o 60 cm. t. j. z 2,42 m. do 3,02 m. Dziś w nocy ruszyły się lody, przezem woda znacznie weszła. Dziś już zalane są oba przepływy na Tamie oraz droga do Dębiny, gdzie już komunikacja odbywa się za pomocą łodzi.

* Z Pogorzellcy telegrafuje główny urząd celný, iż stan wody wynosił tam wczoraj 3,20 m., dziś 3,00 m., opadała o 20 cm.

* Ze Sremu telegrafuje radca ziemianki iż stan wody wynosił tam wczoraj 2,56 m., dziś 2,68 m., przybrała o 12 cm.

O godzinie 5 rano ruszyły się lody; powyżej mostu utworzył się zator, ponieważ mostu lod jeszcze stoi.

* Wobec wzbierania Warty przypominamy, że woda wylewa się tamie berdychowskiej przez pierwszy przepływ przy 2,38 metrach, przez drugi przy 2,56 m., przez drogę do Dębiny przy 3 metrach, na ulicy Piaskowa wkracza woda przy stanie 3,95 m., na dolną ulicę Szyperską przy 4,10 m., na ulicy Wieżowa, weneckańska i Małe Garbary przy 4,70 m., na tylnie Chwaliszewo przy 4,90 m., na ulicy Strzelecką i Łąkową przy 5 m., na tylną część Rybaków przy 5,02 m., na Zielony plac i ulicę W. Świętych przy 5,20 m., na plac Bernardyński przy 5,25 m., za Bramkę przy 5,33 m., na Zagórze przy 5,39 m., na W. Garbarach w stronę ulicy Szyperskiej przy 5,41 m., na W. Garbarach przy ulicy Batelskiej przy 5,50 m., na Groblę i uliczki poboczne przy 5,67 m., na Chwaliszewo przy 5,70 m., na ulicy Szeroką przy 6,70 m.

* Jutro odbędzie się na sali Lamberta targ na nasiona, urządzony staraniem niemieckiego Towarzystwa agromonomicznego. Zgłoszeń przesłano 188.

* Ciągłenie trzeciej klasy 577 loteryi pruskiej odbędzie się w dniach 20, 21 i 22 marca. Losy odnowić należy do 16 marca godziny 6 wieczorem.

* Na budowę kościoła katolickiego w Nowym Tomysłu złożyły dalsze składki następujące osoby:

Pan Fr. Andrzejewski z Poznania 6 marek. Ks. proboszcz Michalski z Duszniek II ratę 30 m. Ks. kanonik Pędziński z Poznania 3 m. Ks. kanonik Kubowicz z Poznania 20 m. Ks. prof. Jedzink z Poznania 20 m. Ks. kanonik Dąbek z Poznania 10 m. Ks. Prałat Wa-

niura z Poznania 10 m. Ks. Pralat Dorszewski z Poznania 10 m. Ks. proboszcz dr. Lewicki z Poznania 3 marki. Ks. Surzyński z Poznania 20 m. Ks. proboszcz Kotecki z Poznania 10 m. Pani Rojda i p. Ranikowski z Poznania po 2 marki. Pani Zydorowiczowa z Poznania 10 m. Petronela Dudek z Wytomyśla 6 m. Franciszek Grzeszkowiak z Wąsowa 3 m. Gustaw Pester z Goeritz 3 m. Marcin Fabian z Wytomyśla 2 m. Za pośrednictwem ks. Piątkowskiego z Lwówka: Emilia Mroczkiewicz, Nepomucen Mroczkiewicz, Antonina Dakowska, Maryja Kara, Maryja Kobylka, Weronika Niczkowska, Pelagia Meinhold, Zuzanna Mizgalska, Agnieszka Forman, Agnieszka Chojnacka, Klara Swat po 1 marca, Nimfa Arno 3 marki, Józef Piechowiak 2 marki. — Razem 186 marek. Składając laskawym Ofiarodawcom najszersze „Bóg zapłać“, prosimy gorąco o dalsze i hojniejsze ofiary. w imieniu komitetu

W. Bartecki.

Nowy Tomysl, 17 lutego 1893.

* Komisja kolonizacyjna po rozparcelowaniu Kijewa w powiecie chełmińskim, postarała się następnie o zamianę tego dominium w osobną gminę wiejską z nazwą „Wilhelmsau“, która to nazwa otrzymała także wieś Węgierki w powiecie wrzesińskim w W. Ks. Poznańskim.

* Szkoła powiatowa w kolegium szkolnym nie pozwoliła, jak donosi „Neiss. Ztg.“, gimnazjum głubczyckiemu wziąć udziału w pochodzie z pochodniami, urządzonym na jubileusz papieżki. Gimnazjaliści klas wyższych mogli atoli wziąć w niem dobrowolnie udział i to pod przewodnictwem profesora dr. Karwowskiego. Chociaż gimnazjaliści, jak gimnazjum posiada, nie wydano do pochodu, wskutek czego postarali się katecheta gimnazjalny ks. Moch, o inną. — Według tejże gazety rozrządził komendant 6 pułku huzarów, podpułkownik Ziegler von Klipphausen w Głubczycach, że kapela pułkowa, zamówiona do pochodu, ma wystąpić w mundurach. — Komentarz tu zbędny.

A u nas? Wszystko szło samopas.

* Donoszą nam, że p. dr. Walenty Panieński, lekarz sztabowy w Karlsruhe, który w ostatnim lecie był kierownikiem stacji czuwającej nad środkami przeciw zżeraniu się cholery na Renie, ozdobiony został krzyżem rycerskim II klasy z listem dębowym orderu lwa Zähring-skiego.

* Lwów. Lwowski Komitet jubileuszowy pragnie uwiecznić trwałym pomnikiem pięćdziesiąt rocznicę biskupiego jubileuszu Ojca św., odzyska się do mieszkańców stołecznego miasta z prośbą, aby zamiast zamierzonej iluminacji w dniu 18 stycznia przyczy-

nić się zechcieli odpowiednimi datkami do utworzenia jubileuszowego funduszu, o którego przeznaczeniu w najbliższym czasie podano do publicznej wiadomości. — Komisja, wybrana z łona rady miejskiej, dla zastanowienia się nad sposobem uczczenia 50-letniego jubileuszu Ojca św., uchwaliła wstawić corocznie, począwszy od bieżącego roku, do budżetu gminy kwotę 500 zł. i dzielić ją corocznie między dwóch — bez własnej winy podpadłych — rzemieślników-majstrów, religijnie katolickiej, aby umożliwić im ponowne rozpoczęcie rzemiosła i utrzymanie rodziny. Rozdział ma się odbywać 19 lutego każdego roku, a moralnym obowiązkiem obdarowanych będzie wystąpić w tym dniu mszy św. i pomodlić się za Ojca św. Leona XIII. Rada miejska na czwartkowym posiedzeniu zatwierdziła tę uchwałę komisji. Nadto uchwaliła Rada wysłać dnia 19 lutego telegram z gratulacją do Papieża i upraszać Ks. Kardynała Ledóchowskiego, aby był rzecznikiem uczuć i życzeń reprezentacji miejskiej i uwiadomił Papieża o utworzonej fundacji. Nadto weźmie rada in corpore udział w nabożeństwie uroczystym, które zostanie odprawione dnia 19 lutego o godz. 10 w kościele katedralnym.

Prezydent miasta p. Edmund Mochnacki wystosował do Jego Eminencyi księdza Kardynała Mieczysława hrabiego Ledóchowskiego w Rzymie telegram następującej treści: Eminencyo! W dniu uroczystym pięćdziesięcioletniego jubileuszu biskupiego Jego świętobliwości Papieża Leona XIII, reprezentacja królewskiego stołecznego miasta Lwowa składa u stóp tronu Jego Świętobliwości, imieniem mieszkańców najuniższe życzenia i zapewnienie z swą niezłomną wiernością i przywiązaniem do świętego Kościoła katolickiego i Apostolskiej stolicy.

Wasza Eminencya raczy być tłumaczem tych naszych uczuć i życzeń przed obliczem Jego Świętobliwości, a zarazem podać do wiadomości, że dla upamiętnienia uroczystego obchodu rada miejska ustanowiła wieczystą fundacyę, której celem jest, począwszy od roku bieżącego dwóm, bez własnej winy podpadłym samoistnym rzemieślnikom chrześcianom katolikom, bez różnicy obrządku, dać corocznie w dniu 19 lutego zasiłek dla obu w wysokości 1000 koron, czyli lirów, aby z upadku ich podźwignąć i dać im możność utrzymania rodziny. Fundacya ta nosiła nazwę „Leona XIII“, a na obdarzonych wkłada obowiązek wysłuchania w dniu 19 lutego mszy św. i odprawienia modłów za Ojca św. Leona XIII.

Racz przyjąć Eminencyo wyrazy wysokiego szacunku i poważania, imieniem reprezentacji gminy prezydent miasta Mochnacki w r.

* Książ rozszarpany przez wilki. Z Pesztu donoszą o następującym strasznym wypadku: W Zjablacu-Krosi, w komitacie szoczernym, wezwany został książdz do mieszkającego w lesie konającego gajowego. Dla bezpieczeństwa wszelkiego, książdz zabrał z sobą w drogę nabitą broń. Gdy w nocy udał się w drogę powrotną, został literalnie rozszarpany przez stado wilków. Naszajutrz znalaziono po drodze rozszarpane części zwłok i sutanny oraz nabitą broń, świadczące o strasznym zgonie jaki spotkał kapłana przy wykonaniu swych obowiązków.

* Kalendarz. Jutro we wtorek 21 lutego św. Eleonory panny. Wschód słońca o godzinie 7 minut 6. Zachód o godzinie 5 minut 23.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 18 lutego.

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUSKI. Dr. Harajewicz z Krakowa, pani Hahn z Wągrowca, Gerenté z Paryża, Gorgolewski, Sławiński i Kunarski z Oleszowa, Schlüter z Bonzny, Butzbach z Lyonu, Schulz z Wrocławia, Pollak z Wegier, Charles-Melleris z Paryża.

KAMIENSKIEGO HOTEL VICTORIA. Krzyżtoporski z Dobezyna, Bułakowski z żoną z Starężyna, Ma-chiński z Gościeszyna, Wilczyński z Karczewa, Pod-laszewski z Parchania, Karasiewicz z Lwówka, Karasiewicz z Buku, Mazurkiewicz z Torunia, Wilhelm z Montowa, Przybyliński z Niezychowa, Baer z Berlina, pani Płóska z Królestwa Polskiego, pani Wąsowicz z Inowrocławia, Brand ze Szczecina.

(Nadesłano.)

Cało jedwabne drukowane fulary po M. 1,35 do 5,85 za metr — (około 450 różn. dysp.) — jako i czarne, białe i kolorowe materye jedwabne od 75 fen. do M. 18,65 za metr — gładkie, w paski, w kratkę, w deseń, adamasek etc. (około 240 różn. gat. w 2000 różn. kolorach, deseniach etc.) franko i ocolone. Próbki odwrotna pocztą. (492) Fabryka jedwabi G. Henneberga (c. k. dost. nadw.) w Zurichu.

Gopodarstwo, handel i przemysł.

(K) Poznań, 20 lutego. — (Sprawozdanie giełdowe Stan powietrza: deszcz. Okowita: stale. Cena wypowiedz. —, Wypowiedziano —, w miejsc (bez beczki) tow. opodat. 50 ta 60 60 m., 70 ta 31,10 mkr., luty 50 ta 50,00, 70 ta 31,10, m., maj 50 ta —, m., 70 ta — m.

(Sprawozdanie urzędowe). Okowita (z beczka) za 100 litr. 10,000% Tralles. Wypowiedziano —, litrów. Cena wypowiedziana —, mkr. w miejscu bez beczki 50 ta 50,80 m., 70 ta 31,10 m., kwiecień 50 ta —, m., 70 ta —, mkr.

Ceny targowe w Poznaniu d. 20 lutego 1893.	TOWAR			
	piękny	średni	południ	
Pszonica 100 kilog.	15 30	14 80	14 30	—
Żyto	12 30	12 —	11 90	—
Jęczmień	14 40	13 70	12 30	—
Owies nowy	13 60	13 90	—	—
Groch wrzący	—	—	—	—
„ na paszę	—	—	—	—
Kartofle	—	—	—	—
Wyka	—	—	—	—
Rzepak	—	—	—	—
Lubin żółty	—	—	—	—
„ niebieski	—	—	—	—

Telegram giełdowy.

Berlin, 20 lutego 1893 roku. (Kursa końcowa.)

Kurs z dnia	18	20	17	18
Pezenica słabo.	154 50	154 25	154 50	154 50
na kwiecień-maj	157 —	156 75	157 50	157 50
na czerw.-lipiec	137 50	137 —	137 50	137 50
Żyto słabo.	139 50	139 —	139 50	139 50
na kwiecień-maj	54 —	53 75	54 —	54 —
na czerw.-lipiec	54 —	53 75	54 —	54 —
Okowita stale.	33 90	34 30	33 90	34 30
eksportowa	33 80	33 50	33 80	33 50
na luty-marzec	33 50	34 20	33 50	34 20
na kwiecień-maj	33 80	34 50	33 80	34 50
na maj-czerwiec	34 40	35 —	34 40	35 —
na czerw.-lipiec	35 20	35 80	35 20	35 80
na sierp.-wrzesień	52 30	54 —	52 30	54 —
spółczywa	138 —	143 50	138 —	143 50
Owies na kwiecień-maj	—	—	—	—
Wypowiedziano: żyta węgla	0,000	0,000	0,000	0,000
okowity kw. eksp.	—	—	—	—
„ spóź.	—	—	—	—

Szczecin, 20 lutego 1893 roku. (Kursa końcowa.)

Kurs z dnia	18	20	18	20
Pezenica bez int.	154 —	153 50	154 —	153 50
na kwiecień-maj	155 —	155 —	155 —	155 —
na maj-czerwiec	134 —	133 50	134 —	133 50
Żyto niemie.	135 —	135 —	135 —	135 —
na kwiecień-maj	53 50	53 50	53 50	53 50
na maj-czerwiec	53 50	53 50	53 50	53 50
Olj rzep. stalej	—	—	—	—
na kwiecień-maj	—	—	—	—
na wrzes.-pazdz	—	—	—	—

Zwangsvorsteigerung.

Im Wege der Zwangsvollstreckung sollen die im Grundbuche von Pawlowice Band I. Blatt No. 3 bezw. No. 10 n. 14 auf den Namen der Wirth Lorenz und Franzisca geb. Michalska Witkowskie schon Eheleute zu Pawlowice eingetragten Grundstücke (1101) am 27. März 1893 Vormittags 9 Uhr vor dem unterzeichneten Gericht — an Gerichtsstelle — Sapiehaplatz No. 9, Zimmer No. 8 versteigert werden.

Das Grundstück Pawlowice No. 3. ist mit 100,56 Mark Reinertrag und einer Fläche von 12,3040 Hektar zur Grundsteuer, das Grundstück Pawlowice No. 10 mit 99,27 M. Reinertrag und einer Fläche von 12,4280 Ha. zur Grundsteuer mit 120 M. Nutzungswert zur Gebäudesteuer, endlich das Grundstück Pawlowice Nr. 14 mit 96,06 M. Reinertrag und einer Fläche von 12,5970 H. zur Grundsteuer, veranlagt. Posen, den 11 Januar 1893.

Königliches Amtsgericht.

Wiazanka Mirry.

Rozmyślania na cześć Przenajśw. Męki Zbawiciela i ćwiczenia duchowne z rozmaitych ksiąg pobożnych zebrane.

Cena za egz. 75 fen., z przesyłką 85 fen. Oprawny egzempl. 1 mkr., z przesyłką 1,10 mkr. — Poleca i odwrotną pocztą wysyła.

Drukarnia Kuryera Poznańskiego.

Medale pamiątkowe

50-letn. Jubil. Biskp. Ojca św. Leona XIII. Srebrzone, złoczone lub z allum. sztuka 50 fen. czyste srebrne 4 M. 50 fen., poleca

W. SZULC, Poznań, Bazar.

Sprzedajacym z drugiej ręki odpowiadni rabat. (1249)

„PRZEDŚWIT“

dwutygodnik dla kobiet

wychodzi każdego 5 i 20 w miesiącu. Ozdobny format bogaty w treść piękną i pożyteczną, zaleca się bardzo jako pismo prawdziwie polskie, z tendencyą niesienia wiedzy i zrównania szlachetnej działalności. Oprócz artykułów pedagogicznych i naukowych, nie brak tu powieści, opowiadań z przeszłości dziejowej, poezji tak znakomitych jak: Konopnickiej, Deotymy, Brzozowskiego itd. oraz treści reencyjne dzieł sztuki i literatury, wskazówki praktyczne i bezpłatna Encyklopedia gospodarstwa i przemysłu domowego dla kobiet, jako dodatek praktyczny. Od czasu do czasu pojawiają się piękne ryciny do tekstu. Prenumerata roczna wynosi 7 Mkr. półroczna 3 M. kwartalnie 1,80 mkr. mies. 60 fen. Główny skład w księgarni Cybulskiego Poznań — agjencya znajduje się także u Leitgebura. (1284)

KRÓTKI KATECHIZM

RZYMSKO-KATOLICKI

ulożył X. Biskup E. Likowski

Suffragan i Administrator Archidiecezji Pozn.

Czwarte wydanie.

Cena egzempl. oprawnego 85 fen. z przesyłką 45 fen. Kto zamówi 50 egzempl. lub 100, otrzyma przesyłką franko. Do 10-ciu egzemplarzy 11-ty w dodatku. Odwrotnie wysyła

Drukarnia Kuryera Poznańskiego.

XXVI. Loterya na budowę tumu kolońskiego.

Główna wygr. 75,000 Mk.

Ciągnięcie d. 23 lutego 1893.

Losy oryginalne 3,50.

dla zamiejscowych incl. listy i portorym 30 fen. drożej, poleca (1231)

Max Brann

w Eksp. Posener Morgenzeitung 5. Ulica Jezulcka 5.

Wielki wybór wszelkich sprzętów kuchennych i domo-gospodarczych poleca w towarzę li tylko najlepszego wyrobu po cenach możliwie najniższych (567)

T. Otmianowski

(B. Ziętkiewicz i S. Mińcikiewicz)

w Bazarze Nowa ulica 78.

Wieczorek wokalny

komponity

Adalberta Goldschmidta

ze współudziałem

panny Olii Polna

z hamburskiego teatru miejskiego.

W piątek d. 24 lutego o godz. 7 1/2 wiecz. na sa! Bazarowej.

Bilety po 3 i 1 mkr u pp. Ed. Bote & G. Bock.

Na Wielki Post

śledzie

Jakociowe, opiekane i bez ossei. Holenderskie śledzie mleczne, w całych i 1/2 beczkach i kopach.

stokfisz

suchy i moczony,

kawior

astr. uralski i ameryk.

minogi

w całych i 1/2 kopach, homary sardynki, sardelki, tuńczyka, lososia i węgorka wędzonego i maryna., bydlinki, sielawy i fladry.

RYBY

żywe i morskie.

Grzyby litewskie i polskie

owoc susz., powidla i owocowa marmelade i

pomeranżce

śłodkie w całych i 1/2 skrz.

J. Smyczyński

Poznań, Sw. Marcin 27 naprzeciw ul. Bismarka.

Lekcyi buchalteryi

pojedynczej i podwójnej udzielam i przyjmuję zgłoszenia do kursu handlowego (1186)

S. Krzywiński,

buchalter bankowy i nauczyciel szkoły handlowej.

Poznań, ul. Zielona 3, II. p. Nowy dom.

Na uzczenie 50 letn. Jubileuszu Biskupiego (1250)

Ojca s. Leona XIII.

polecam pięknie wykonane szczerze srebrne i złote medale różnej wielkości

Antoni Stark,

złotnik i jubiler.

Poznań, Wilhelmska nr. 19.

Kainit, Makę z żużli Thomasa,

Saletre chilijska, Superfosfaty,

etc. etc. etc. (1207)

Osucie rżane, Osucie pszenne, Kukurydżę,

Makuchy rzepiowe i lniane,

etc. etc. etc.

jako i nasiona wszelkiego rodzaju poleca pod gwarancyą i tanio

Abraham Waldstein

Handel zboża, artykułów pastewnych i nawozów w Gnieźnie.

Ciągnięcie 23—25 lutego.

Loterya na budowę Tumu kolońskiego.

Główna wygrana 75,000 Mk. gotówką.

Los oryg. Mk. 3,25, 1/4 udziału 1,75 M.

(1210) 10/2 17 1/2 Mk., 10/4 9 Mk., 10/10 różnych 4 Mk.

Paul Hannich Wroclaw Klosterstr 2.

Na porto i listę należy dołączyć 80 fen.

Magazyn
blawatów, płóciń, bielizny, stołowiżny, dywanów
pod firmą: (1083)
F. Raczkowski,
Poznań, w Bazarze, ul. Nowa Nr. 8.
poleca na porę Jesienną i zimową
wszelkie nowości
w wełnie jak i w jedwabiach.
Ceny możliwie najtańsze.
Próby wysyłam na żądanie.
Szwalia przyjmuję do roboty suknie i wierzochy na futra tak z swego jak z obcego materyalu.
Krój dogodny.

No. 4711
Erfrischung u. Reinigung der Zimmerluft.
Angenehmestes u. wirksamstes Mittel zur

EAU DE COLOGNE
(Blau-Gold-Etiquette)
von
Ferd. Mühlens, Köln.
Anerkannt als die
Beste Marke.
Vorrätlich in fast allen feineren
Parfümerie-Geschäften.

Na Wielki Post
poleca
Kawior astr. i amer.
Węgorza i lososia wędz.
i marynowane.
Sardynki i tuńczyka w oliwie.
Minogi eb. i homary w puszkach.
Śledzie Matjes, bałtyckie w rozmaitych sosach.
SERY w najrozmaitszych gatunkach (1196)
Śliwki, gruszki, jabłka i winie suszone.
Powidla śliwkowe i marmelade z owoców.
Sztokfisz suszony i moczony.
Grzyby praw. litew. i krajane.
Bydlinki, Sielawki i Fladry zawsze świeże.
Makarony w wszel. deseniach.
Pumpernikel, Cacao Van Houtena.
Czekolady z fab. Sucharda.
Wszelkie gatunki ryb morskich i rzecznych.
Kolejowe przesyłki uskuteczniłam franko najbliższą stacyą.
B. Glabisz
Św. Marcin 14.

Pewna bardzo produktywna
fabryka sztuczardy
poszukuje zastępców
na wysoką prowizyą. Adresować do
Ekspedycyi Kuryera Pozn. sub
L. R. 1246.

Organista
egzaminowany, żonaty, poszukuje
miejsca zaraz lub później. Łaskawe
oferty uprasza się do Ekspedycyi
Kuryera sub O. G. 1245

ORGANISTA
żonaty, pełniący swe obowiązki dłuższy czas w jednym miejscu, trzeźwy, znający dobrze swój zawód praktycznie i teoretycznie poszukuje dla przyczyn od siebie niezależnych innej posady od 1 kwietnia r. b. lub później. Adres w Eksped. Kuryera Pozn. sub P. G. 1224.

Obszerne lokale
do wynajęcia zaraz
Rybaki nr. 25.